

GŁOS RADOMSZCZANSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 8 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 154 (1078)

Protest Chińczyków w Hong-Kongu przeciwko brutalnym prowokacjom władz brytyjskich

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, 9 chińskich partii demokratycznych ogłosiło wspólny protest przeciwko zarządzeniu tzw. rady ustawodawczej w Hong-Kongu w sprawie rejestracji stowarzyszeń.

Zarządzenie to — czytamy m. in. w proteście — przekształca Hong-Kong w „państwo policyjne” i pozbawia wszystkich Chińczyków, zamieszkałych w tym mieście, ich praw demokratycznych. Antychińska polityka imperializmu brytyjskiego jest prowokacją w stosunku do chińskiego ludu, która pociągnie za sobą poważne następstwa.

Zarządzenie obecnych władz Hong-Kongu przewiduje, że wszelkie tamtejsze organizacje muszą być oficjalnie rejestrowane, przy czym władze mogą odmówić rejestracji, lub też zarządzić skreślenie z rejestru pod pretekstem, że dana organizacja może być wykorzystana do „nielegalnych

celów” lub też, że jej istnienie zagraża „pokojowi, bezpieczeństwu i pomyślności” Hong Kongu.

Ponadto wszystkie organizacje muszą przedstawiać władzom nazwiska swych odpowiedzialnych działaczy oraz pełną listę swych członków. Władze Hong-Kongu mają prawo dokonywać każdej chwili rewizji w lokalach organizacji i aresztować tych członków danej organizacji, co do których istnieją jakiegokolwiek podejrzenia.

Chińskie partie demokratyczne podkreślają reakcyjny charakter tego zarządzenia i zwracają uwagę na fakt, że następuje ono po analogicznych krokach władz w Singapurze.

Lud chiński — stwierdza protest — nie może tolerować takich drakońskich środków. Wśród 2-milionowej ludności Hong-Kongu jest przeszło 90 procent Chińczyków. Ludność chińska Hong-Kongu nie może wyrzec się stosunków

ze swym krajem macierzystym.

W dalszym ciągu protest obarczają odpowiedzialnością za despotyczne poczynania władz Hong-Kongu rząd brytyjski, który twierdzi, że broni tradycji, demokracji i wolności. Ludowa armia wyzwolenicza, posuwająca się zwycięsko na południe Chin, przestrzega ściśle proklamacji swego dowództwa, które zapewniło całkowitą ochronę życia i mienia cudzoziemców, nie wyłączając Anglików.

Tymczasem imperializm brytyjski — stwierdza protest — nagłe wycisnął ucisk w stosunku do ludu chińskiego i zastosował jeszcze bardziej reakcyjną i antychińską politykę.

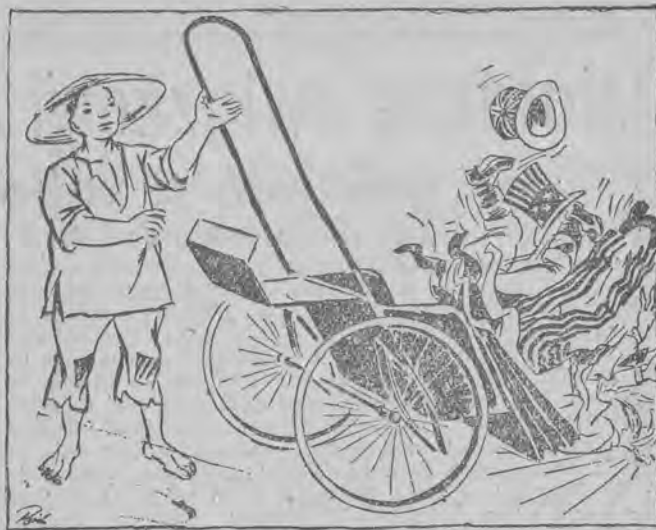
Chińskie partie demokratyczne przypominają, że w ostatnich czasach okręty brytyjskie nielegalnie operowały na rzece Jang-Tse-Kiang, usiłując przyjąć z pomocą Kuomintangowi, że na Malsjach dokonywane są nieustannie aresztowania, deportacje i mordy Chińczyków, że na obszarach zamorskich zakazuje się działalności chińskich organizacji demokratycznych. Ostatnim przykładem tej polityki jest zarządzenie władz w Hong-Kongu.

Oświadczamy uroczystie — głosi na zakończenie wspólna odezwa chińskich partii demo-

kratycznych — że ta seria poczynił antychińskich stanowić prowokację w stosunku do ludu chińskiego, który kroczy drogą do zwycięstwa.

Należy podkreślić wyraźnie, że taka polityka imperializmu brytyjskiego wywoła nieuchronnie oburzenie Chińczyków w Hong-Kongu, w całych Chinach i za granicą, narazi na szwank przyjaźń między ludem brytyjskim a ludem chińskim oraz zahamuje nawiązanie normalnych stosunków między Wielką Brytanią a Nowymi Chinami.

W imieniu ludu chińskiego protestujemy energicznie przeciwko tak nierozsądnej antychińskiej polityce imperializmu brytyjskiego.



Eksmisja Anglosasów z Chin

W imieniu 600 milionów

Stały Komitet Obrońców Pokoju — do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

PARYŻ (PAP) — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wystosowało pismo do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, obradującej obecnie w Paryżu.

Biuro wita w imieniu przeszło 600 milionów mężczyzn i kobiet, reprezentowanych na Kongresie Paryskim, odbywającą się konferencję czterech ministrów, podkreślając, że porozumienie między wielkimi mocarstwami może stać się ogromnym wkładem do sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Zwolennicy pokoju na całym świecie żywią nadzieję, że konferencja paryska wymierzy głos w propagandę podlegaczy wojennych i powoła do życia w sprawach niemieckich zgodne z duchem prawdziwej demokracji i demokratyzacji.

W zakończeniu Biuro podkreśla, że rozmowy między mocarstwami mogą być prawdziwie pokojowe jedynie w tym wypadku, jeśli będą cieszyły się poparciem narodów, o czym powinni pamiętać ministrowie.

Będziemy bezlitośnie walczyć z rewizjonizmem i nacjonalizmem

Rozmowa z Gerhardem Eislerem

Gerhard Eisler, wybitny antyfaszysta niemiecki, którego porwanie ze statku „Batory” wywołało tak wielkie poruszenie w całym świecie, i którego nacisk opinii publicznej wyrwał z rąk zandarmów — prosi nas, abymy kilka chwil zaczęli z rozmową.

Wręczono mu bowiem wielki plik listów, jakie przysły do niego z wielu stron świata i chciałby choć powierzchownie zapoznać się z ich treścią.

Pytamy Eislera, jakie wrażenie wywarła w Niemczech historia jego porwania. — Porwanie mnie ze statku polskiego i walka o moją wolność — mówi Eisler — to fakt, który pomoże ludziom pracy w Niemczech zrozumieć istotne cele i istotną treść zarówno polityki amerykańskiej, jak i walki prowadzonej przez obóz antyimperialistyczny w obronie rzeczywistych praw człowieka i obywatela. Amerykańscy imperialiści bardzo obficie szermują, zwłaszcza w Niemczech, hasłami wolności jednostki.

Niemcy mogą na moim przykładzie przekonać się — jaką wartość mają te hasła amerykańskie. Mogą się również przekonać, kto rzeczywicie broni wolności człowieka pracy przed przemocą i samowolą.

Walka, którą prowadzili ludzie pracy w Polsce w obronie antyfaszysty niemieckiego, wywarła w Niemczech głębokie wrażenie. Szacunek, uznanie i podziw dla milującego wolność narodu polskiego pogłębiły się w moim kraju i nie tylko zresztą w Niemczech. To samo widziałem w Anglii i wiem, że tak samo zareagowano na waszą wspaniałą walkę w innych krajach.

Moi przyjaciele polityczni w Niemczech i ja sam, dołożymy wysiłków, by cała prawda o sprawie Eislera dotarła do najszerszych warstw narodu niemieckiego i by z tej sprawy wyciągnięte zostały wszystkie wnioski.

Pytamy Eislera, co sądzi o Polsce i o naszej pracy i walce?

— Niemiec nacjonalistów ukuli w swoim czasie dalekie

od szacunku określenie „Polnische Wirtschaft”. Pragnąłbym — i będę o tym szeroko mówił w Niemczech — abyśmy mieli u siebie choć trochę waszej dzisiejszej „Polnische Wirtschaft” — wspaniałego tempa odbudowy, entuzjazmu do pracy i osiągnięć, charakterystycznych waszą go spodarą! W Polsce dzieją się ogromne rzeczy!

Chciałbym na zakończenie powtórzyć to, co stwierdziłem w przemówieniu na waszym — wspaniałym Kongresie Zw. Zaw.:

MY, DEMOKRACI NIEMIECCY, JESTEŚMY ZDECYDOWANI WALCZYĆ BEZLITOŚNIE Z WSZELKIMI PRZEJAWAMI SZOWINIZMU I REWIZJONIZMU NIEMIECKIEGO. NIE POZWOLIMY NA NAJMNIJSZE USTEPSTWA WOBEC SZOWINISTÓW I REWIZJONISTÓW. LINIA DZIAŁANIA SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOŚCI W TEJ SPRAWIE JEST WYTKNIĘTA Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ I TEN ŻELAZNY NASZ KURS NIE ULEGNIE NAJMNIJSZYM ZMIANOM. WALKA Z REWIZJONIZMEM JEST JEDNYM Z NAJISTOTNIEJSZYCH ZADAŃ DEMOKRACJI NIEMIECKIEJ.



Goście czeskosłowaccy w Łodzi. Prezydent Bratislavy — dr. Vasek, wiceburmistrz Vincek i dr. Lehky

Święto Ludowe w wojew. łódzkim



Tysięczne rzesze chłopów — zgromadziły się na obchód Święta Ludowego w Rawie Mazowieckiej. Na zdjęciu tow. Cecylia Włodarczyk z gminy Czerniewice i tow. Pacholczyk z Gortatowiec — odczytują meldunki o wykonaniu zobowiązań na cześć Święta Ludowego.

Anglosasi nadal sabotują sprawę zakazu broni atomowej w ONZ

Jasne stanowisko delegata ZSRR — Malika

NOWY JORK (PAP) — Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Roboczego do spraw kontroli energii atomowej przy ONZ toczyła się dyskusja w sprawie „dokumentacji pomocniczej”, która — zdaniem państw zachodnich — miałaby przyznąć się do sprezywania różnic, dzielących „większość” i „mniejszość” w Komitecie.

Przedstawiciel ZSRR, Malik oświadczył, że delegacja radziecka w dalszym ciągu sprzeciwia się opracowaniu tej „dokumentacji”, gdyż spowoduje to jedynie zwłokę w przystąpieniu do realizacji konkretnych wniosków, dotyczących zakazu broni atomowej i ustanowienia efektywnej kontroli nad produkcją energii atomowej.

Delegat USA — Osborn zaznaczył w swym przemówieniu, że propozycje radzieckie są nie do przyjęcia dla rządu amerykańskiego i sugerował, że dyskusja w tej kwestii doprowadzi do „późnych” wyników.

Delegat brytyjski — Shawn poparł stanowisko amerykańskie i stwierdził, że punkt widzenia Wielkiej Brytanii na to zagadnienie pozostaje bez zmian.

Stanowisko przedstawicieli anglosaskich znalazło wyraz w projekcie rezolucji, waleśionym przez delegata Chin Kuomintangowskich, który domagał się stwierdzenia przez Komitet, że „dalsza dyskusja nad propozycjami radzieckimi nie może być użyteczna”.

Przedstawiciel ZSRR — Malik stanowczo wystąpił przeciwko temu projektowi, podkreślając, że taktyka delegacji USA, Wielkiej Brytanii, Chin i innych krajów dowodzi, iż nie żyją o-

ne sobie rozstrzygnięcia tego szczególnie wagi problemu.

Propozycje, zawarte w projekcie radzieckim konwencji — powiadał Malik — odpowiadają interesom całej ludzkości. Jeśli Stany Zjednoczone i inne popierające je państwa naprawdę chcą rozpocząć realizację uchwał Zgromadzenia Generalnego — to

powinny one przystąpić natychmiast do opracowania konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli nad energią atomową.

W zakończeniu Malik oświadczył, że delegacja radziecka gotowa jest omówić wszelkie propozycje, zmierzające do osiągnięcia porozumienia.

Dynamit i granaty

wykryto u spiskowców faszystowskich we Francji

PARYŻ (PAP) — W związku z wykryciem spisku faszystowskiego policja dokonała w Paryżu dwóch nowych aresztowań. W wyniku śledztwa okazało się, że spiskowcy mieli opanować siłą najważniejsze ministerstwa, bądź w czasie Zielo-

nych świąt, bądź też — według innych źródeł — 18 czerwca.

W Cabannes (Ariège) żandarmeria znalazła dwie skrzynie z dynamitem i 5 skrzyń z granatami. Stanowili one prawdopodobnie część arsenału spiskowców.



Delegacja związkowców ZSRR w Łodzi. Pośrodku (z wzięną kwiatów w ręku znakomita prądka ra dziecka — tow. Ananiewa w otoczeniu robotnic ZPPB Nr. 2

Działacze związkowi ZSRR, Francji i Libanu w gościnie u robotników PZPB Nr 2

Zaloga owacyjnie wita przemówienie włóknianki radzieckiej tow. Ananiewej

W ubiegłą sobotę robotnicy PZPB Nr 2 przeżyli niecodzienną emocję. Przyjechała do nich w gościnę grupa delegatów zagranicznych związków zawodowych z tow. Goroszkim — sekretarzem Wszelkich Związków Centralnej Rady Zw. Zaw., tow. Frachonem, sekretarzem Generalnej Konfederacji Pracy we Francji oraz z tow. Moustapha El-Arris — przewodniczącym Libańskiej Federacji Pracy na czele.

Na wieść o przybyciu gości obszerna świetlica wypełniła się po brzegi zaloga fabryki. Wkrótce goście nadeszli i wśród burzy oklasków zajęli miejsca przy stole prezydalnym.

W imieniu załogi powitał delegatów przewodniczący Rady Zakładowej tow. Marciniak. W przemówieniu swoim tow. Marciniak podkreślił konieczność łączenia się ruchu robotniczego całego świata w jeden obóz w imię pokoju i postępu, konieczność przeciwstawienia się zaborczym planom kapitalistów.

Po przemówieniu sala okrzykami manifestowała na rzecz jedności i solidarności robotników całego świata. Niebawem wprost entuzjazm wśród zebranych wywołało przemówienie wygłoszone przez radziecką delegatkę na Kongres Zw. Zaw., tow. L. Ananiewę. Mówczyni, sama będąc włóknianką, w prostych słowach poruszała sprawy bliskie każdemu z zebranych. Opowiadała ona o chwilach grozy, gdy Związek Radziecki stawiał bohaterski opór hordom hitlerowskim, gdy trzeba było zwiększyć produkcję, mimo odpływu robotników na front.

Wówczas to wiele dzielnych robotniczek radzieckich rzuciło hasło zwiększenia produkcji. Front czekał przecież nie tylko na armaty i samoloty — ale również na tkaniny. Tow. Ananiewa z grupą swych współpracownic doszła do wniosku, że zwiększenie produkcji można osiągnąć najlepiej drogą racjonalnego skrócenia czasu trwania szeregu operacji i drobnych czynności. Zbadano dotychczasowe sposoby pracy włóknianek, znaleziono w dotychczasowym systemie wytwarzania szereg

usterek i opracowano nowe metody, które dzięki odpowiadaniu rozłożeniu pracy i skróceniu czasu trwania wielu czynności często tylko o ułamki sekundy — dawały w ciągu dnia roboczego całe godziny oszczędności. Skutek był natychmiastowy — wydajność pracy raptownie podniosła się o blisko 40 procent. Z obsługi czterech maszyn przedalniczych robotnicy przeszli na obsługę pięciu maszyn pracując na 2.000 wrzecion.

Dzięki zastosowaniu metody tow. Ananiewej — 185 robotników w jej fabryce wykonało już plan pierwszej powojennej pięciolatki.

Nowo opracowana metoda znalazła rychło szerokie zastosowanie w całym Związku Radzieckim. Dziś już dziesiątki i setki tysięcy włóknianek radzieckich pracują w oparciu o doświadczenia tow. Ananiewej, uzyskując wielkie sukcesy i wzrost zarobków.

— Pragnę z przyjemnością zakomunikować wam — powiedziała na zakończenie tow. Ananiewa, że wiele moich współtowarzyszek zakończyło już produkcję przewidzianą w bieżącej pięciolatce i wykonywać produkcję, która planowana była na rok 1951.

Zebrani burzliwymi oklaskami nagradzali kilkakrotnie przemówienie. Zewsząd padały okrzyki na cześć Związku

Radzieckiego, kraju socjalizmu i na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na wieść o przekroczeniu planu pięcioletniego, zebrani zaczęli skandować: Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin! Po skończeniu przemówienia młoda robotnica PZPB Nr 2 — wręczyła tow. Ananiewej wiązanek kwiatów.

Zywy oddźwięk wśród zebranych wywołały również przemówienia delegatów związków zawodowych Francji i Libanu, którzy w wypowiedziach swoich podkreślali przyjaźń mas pracujących całego świata dla Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Do czego zmierzają przedstawiciele państw zachodnich

»Prawda« o Konferencji Paryskiej

MOSKWA (PAP). — „Prawda“ zamieściła komentarz własnego korespondenta paryskiego Żukowa pt. „Wokół Konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych“.

Setki milionów ludzi na całym świecie — pisze Żukow — z napiętą uwagą śledzą przebieg obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, oczekując od nich de-

cyzji, które zapewniłyby pokojowe uregulowanie problemów europejskich i przyczyniły się do utworzenia pokoju powszechnego.

Jednakże nadzieje te nie ziściły się. Delegacje USA, Anglii i Francji, które usiłowały brutalnie narzucić Radzie Minstrów Spraw Zagranicznych własną linię, sprzeczną z pragnieniami narodów, zablokowały możliwość zgodnego rozstrzygnięcia problemów, stojących przed ministrami — problemów przywrócenia jednoci Niemiec i reaktywowania kontroli czterech mocarstw jako nieodzownego warunku przywrócenia tej jednoci.

Gdy na początku sesji w kołach amerykańskich uporczywie lansowano pogłoski, że delegacja USA domagać się będzie rozciągnięcia na całe Niemcy reżimu, narzuconego przez mocarstwa zachodnie Trizonii, a zwłaszcza statutu okupacyjnego, nie podającego terminu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — niektórzy optymistycznie nastroszeni komentatorzy twierdzili: to tylko gadania... pokrząca, pogrozą, a później zaczną rozmawiać rzeczowo...

Jednakże już pod koniec pierwszego tygodnia obrad stało się jasne, że przedstawiciele mocarstw zachodnich zdecydowali się odrzucić realne propozycje delegacji radzieckiej, które stanowiły podstawę słusznego porozumienia.

Wszystko wskazuje na to, że zmierzali oni do czegoś innego. Autorzy separatystycznych układów londyńskich i waszyngtońskich, którzy oderwali Niemcy Zachodnie od pozostałych części kraju i którzy usiłują przekształcić je w swą bazę strategiczną w Europie, zainteresowani są jedynie w tym, aby bazę utrzymać, nie dopuszczając do zjednoczenia Niemiec.

Oto dlaczego po zasadniczej i zdecydowanej odmowie delegacji radzieckiej przyjęcia projektu mocarstw zachodnich jako podstawy do dyskusji, przedstawiciele USA, Anglii i Francji zaproponowali przejście do następnego punktu porządku dziennego.

Delegat Chin Ludowych tow. Tsien-Chun-Sin wśród robotników „Bawełnianej Piątki“

W dniu wczorajszym zwiędził PZPB Nr 5 uczestnik Kongresu Związków Zawodowych, tow. Tsien-Chun-Sin, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie w Pekinie.

Zapowiedź przyjazdu delegata Chin Ludowych do bawełnianej „piątki“ sprawiła, że pomimo skończonych prac i sztywnej zmiany robotnicy nie opuścili fabryki.

W świetlicy młodzieżowej zebrali się liczni przedstawiciele wszystkich oddziałów. Wśród niemiłkujących oklasków i okrzyków na cześć Armii Ludowej na salę wszedł tow. Tsien-Chun-Sin w otoczeniu i-go sekretarza organizacji podstawowej, tow. Urbaniaka oraz członków Rady Zakładowej i Dyrekcji.

Wydawał by się mogło, że mieszkający tak daleko od sie-

bie mówiący różnymi językami, nie potrafią porozumieć się bez tłumacza.

A jednak jest inaczej.

— Mao-Tse-Tung! — tym powitali robotnicy „piątki“ delegata chińskiego.

— Mao-Tse-Tung — znaczyło więcej, niż wypowiedzenie nazwiska bohatera Armii Ludowej. Znaczyło to — o czym mówił w swym powitaniu tow. Urbaniak, że polska klasa robotnicza rozumie, iż walka Chin o wyzwolenie nie jest sprawą tylko chińską, lecz jest sprawą całego świata postępu, walczącego o pokój i socjalizm.

Po powitaniu, wśród entuzjastycznych oklasków, głos zabrał tow. Tsien-Chun-Sin.

— Pozdrawiam Was w imieniu Komunistycznej Partii Chin pozdrawiam Was w imie-

niu naszego narodu, który walczy o swe wyzwolenie spod łańcuchu rodzimego i obcego kapitalizmu.

Pozdrawiam Was, drodzy towarzysze, i gratuluję Wam wielkich sukcesów gospodarczych i kulturalnych, które są możliwe w kraju Demokracji Ludowej.

— My dziś o taki ustrój walczymy i jak nigdy dotąd jesteśmy pewni naszego szybkiego zwycięstwa!

Mineły dwa miesiące od czasu gdy wyjechałem z Chin na Kongres Pokoju. Od tego czasu padł Nankin i Szanghaj, od tego czasu miliony ludzi zrzućcie z siebie jarzmo niewoli i na wyzwolonych ziemiach rozpoczęło się lepsze, jaśniejsze życie.

Gdy wrócę do Chin, będę opowiadał o tym, co u Was widziałem i czego się u Was nauczyłem, a w pierwszym rzędzie powiem o tym, że dzisiejsza Polska i Wyzwolenie Chin pragną jednego i do jednego dążą — do pokoju i socjalizmu.

Po uroczystym spotkaniu z robotnikami bawełnianej „piątki“ tow. Tsien-Chun-Sin zwiędził teren zakładów, szczególnie interesując się zdobyczami socjalnymi polskiego świata pracy.

Bezprawne najście władz USA na statek polski „Batory“

Protest ambasadora RP w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP) Ambasador R. P. w Waszyngtonie — Winiewicz, złożył na ręce wiceministra spraw wewnętrznych USA DEANA RUKA PBO. TEST PRZECIWKO SPOSOBOWI PRZEPROWADZENIA ODPRawy IMIGRACYJNEJ wobec pasażerów i załogi „Batorego“ w Nowym Jorku. Ambasador Winiewicz określił postępowanie władz amerykańskich JAKO SZYKANĘ W STOSUNKU DO STATKU POLSKIEGO.

NOWY JORK (PAP) W południe w południe, zgodnie z rozkładem odpłynął do Gdyni

statek polski „Batory“, mając na pokładzie 834 pasażerów.

Nie bacząc na to, że już w niedzielę wieczór władze imigracyjne oświadczyły, iż nie mają żadnych pretensji do Lini Gdynia — Ameryka, ani do załogi „Batorego“ w związku z ucieczką Gerharda Eislera, statek do chwili odjazdu znajdował się pod wzmocnioną kontrolą władz imigracyjnych i policji śledczej. Wbrew panującemu w portach amerykańskich zwyczajom, nikt z osób odprowadzających pasażerów nie został na pokład wpuszczony.

Przed odpłynięciem „Batorego“, konsul generalny R. P. w Nowym Jorku — Galewicz w towarzyszywie dyrektora Lini Gdynia — Ameryka odwiedził kapitana statku ówkińskiego. Konsul Galewicz w imieniu własnym i ambasadora R. P. w Waszyngtonie — Winiewicza, złożył kapitanowi podziękowanie za doskonałą postawę jego i całej załogi podczas dochodzeń, prowadzonych przez władze amerykańskie na „Batorym“.

Kapitan ówkiński opuszczając port nowojorski wydał oświadczenie dla prasy amerykańskiej, w którym wyraża podziękowanie prasie i opinii amerykańskiej za potraktowanie incydentu z „Batorym“ ze zrozumieniem i „poczuciem humoru“.

„Batory“ po zawinięciu do Southampton i Kopenhagi, dołączył do 600 Amerykanów pochodzenia duńskiego, przybędzie do Gdyni 17 bm.

Lud Albanii wybiera Rady Narodowe

TIRANA. — W dniu 5 bm. we wszystkich wsiach Albanii odbyły się wybory do wiejskich rad narodowych. Ludność wsi albańskich szła do urn wyborczych pod hasłem utrwalenia władzy ludu oraz z uczuciem głębokiej wdzięczności wobec ZSRR.

Narody ZSRR składają hołd pamięci Aleksandra Puszkina

MOSKWA (PAP) 6 bm. na obszarze całego Związku Radzieckiego odbyły się wielkie uroczystości z okazji 150 rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego — Aleksandra Puszkina.

W Moskwie na Placu Puszkina zebrali się ponad 10 tysięcy mieszkańców stolicy, by oddać hołd pamięci nieśmiertelnego tytana poezji rosyjskiej. Pomnik Puszkina, znajdujący się na tym placu, tonął w łwach.

Na trybunie obecni byli: sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich — Fiediejew, prezydent Akademii Nauk ZSRR — Wawilow, członkowie KC WKP(b) oraz liczni pisarze, artyści i działacze na-

uki, reprezentujący kulturę i sztukę wszystkich republik radzieckich.

Wśród obecnych znajdowali się również liczni pisarze zagraniczni, m. in. znakomity pisarz duński Martin Andersen Nexø, pisarz polski — Leon Kruczkowski oraz przedstawiciele pisarzy czechosłowackich, bułgarskich, węgierskich i innych.

Wzorem odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademii, poświęcona 150-tej rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego. Akademia przekształcała się w olbrzymią manifestację na rzecz idei kultury, postępu, sprawiedliwości społecznej i braterstwa narodów.

Zdrajcy narodu polskiego przed sądem

Proces przeciwko Burdeckiemu, Skiwskiemu i innym rozpoczął się w Krakowie

KRAKÓW (PAP) — Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces dr Feliksa Burdeckiego, Jana Emila Skiwskiego, Mariana Maasa, Piotra Paliwoy — Matiołańskiego i Ewy Janiny Smolka. Oskarżenia odpowiadają za przestępstwo z art. 112 dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. — za współpracę w okupacyjnej prasie niemieckiej, wydawanej w języku polskim.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego

Majewski, oskarżają prokuratorzy: Auszaler i Czuczkiwicz.

Oskarżenia Burdecki i Skiwski sądzeni są zaocześnie, ponieważ bezpośrednio po wyzwoleniu zbiegli zagranicę, gdzie ukrywają się dotychczas.

Akt oskarżenia zarzuca dr Feliksowi Burdeckiemu i Janowi Emilowi Skiwskiemu, że od kwietnia 1944 r. do stycznia 1945 r. wydawali wspólnie w Krakowie dwutygodnik polityczny „Przełom“. Dwutygodnik ten był pozornie pi-

smem niezależnym, w rzeczywistości zaś był inspirowany przez wydział propagandy „rządu“ generalnego gubernatorstwa.

Artykuły „Przełomu“ miały na celu szerzenie defetyzmu wśród społeczeństwa polskiego.

Jak wynika z akt sprawy, działalność oskarżonych była konsekwentną ich antydemokratycznej i antyradzieckiej postawy z okresu międzywojennego i okupacyjnego.

Wybuch wulkanu Stromboli

RZYM (PAP) — Ubiegłej nocy nastąpił wybuch wulkanu Stromboli na wyspach Lipari między Sycylią a Półwyspem Apenińskim.

Stokami wulkanu popłynęła lawa. Wybuch słyszano w Palermo. Według dotychczasowych doniesień, poważniejszych szkód nie było.

W. Ażaiw

164

Daleko od Moskwy

Grubski nie wytrzymał uporczywego spojrzenia organizatora partyjnego.

— Jestem również żywym człowiekiem i nie mogę nie odpowiedzieć Beridze, — odezwał się cicho, jak gdyby zwracając się tylko do Zaikinda. — Dlatego często przechodzę od istoty rzeczy do polemiki. Proszę mi wierzyć, że jestem głęboko przekonany, iż pomysły głównego inżyniera są błędne.

Zamiłki, pocierając drżącą ręką, wysokie splaszczony przy skroni czoło.

— Gdyby wszystko, co twierdzi było naukowo ugruntowane i technicznie możliwe do wykonania, nie pozostałoby mi nic innego, jak poprosić o mu wspaniałego zwycięstwa i skłonić się przed nimi do ziemi. Całe nieszczęście tkwi w tym, że chęć dopomożenia sprawie i temperament przeszkadzają Beridzemu dostrzec mylnie założenie i powierzchowność jego wniosków... Powtarzam raz jeszcze: nasz projekt został stworzony wysiłkiem ludzi, którzy pracowali nad nim przez długi czas. Plany nasze nie były przypadkowe. Dlaczego wybraliśmy prawy brzeg, kiedy szukaliśmy kierunku dla tra-

sy? Czy nie widzieliśmy tych wszystkich zalet lewego brzegu, które dostrzegł Beridze? Widzieliśmy, ale przecież lewy brzeg w kilku miejscach w czasie powodzi bywa zalany, przy czym w historii Adunu zdarzały się lata, kiedy wylewy na lewym brzegu dochodziły do katastrofalnych rozmiarów. Nie trudno zrozumieć: zatopienie rurociągu w rowie oznacza wstrzymanie robót na długo. Na ten temat zbyteczne są dyskusje, wystarczy zajrzeć do literatury technicznej. Autorytety zagraniczne nie pozwalają na układanie rurociągu w warunkach analogicznych do tych, jakie mamy na lewym brzegu.

Grubski otworzył jeden z leżących przed nim tomów i po angielsku, a następnie po rosyjsku przeczytał dwa ustępy, potwierdzające jego słowa.

— Mam swój rozum — odrzekł Beridze, — i nie myślę słuchać waszych niemieckich i amerykańskich autorytetów. Nie są bogami, nierzadko się mylą, a z oddali nie wszystko jest im znane!

— Żaden wykształcony inżynier nie może lekceważyć ich zdania — z godnością odpowiedział Grubski, podnosząc nad głowę grubą książkę. — Lewy brzeg musi być wyeliminowany i w ten sposób trzeba wyrzucić wszystkich jego ponętnych zalet. W Olgochcie wypadnie budować jeszcze jedną stację pomp, chociaż wiem, że byłoby lepiej obejść się bez niej. Przyjąwszy nawet, że

trasa będzie biegła przez lewy brzeg, jest ryzykowne rezygnować z drugiej stacji. Proszę sobie wyobrazić, jakie naprężenie się wytworzy podczas przepompowania, jeśli będzie tylko jedna stacja. Znajdziemy się kiedyś w ciężkiej sytuacji, gdyż może się wydarzyć, że ciśnienie tej stacji będzie niewystarczające, aby doprowadzić ropę do Nowińska. Co wtedy zrobimy?

Grubski zaczerpnął oddechu i otarł mokre czoło chustką.

— Przyjdzie również budować dwa przejścia przez Adun, który dwa razy przecina trasę na prawym brzegu. Poza tym ludność Adunu będzie musiała na razie obejść się bez drogi do Nowińska, która — zgadzam się w tym, z głównym inżynierem — jest bardziej potrzebna na lewym, aniżeli na prawym brzegu. Reszta projektu sprowadza się do tego, ażeby możliwie najbardziej skrócić, obciąć techniczny ekwipunek przyszłego rurociągu. Oczywiście można i to zrobić, ale należy przede wszystkim pomyśleć o niewygodach i ograniczeniach, jakie mogą powstać w czasie eksploatacji rurociągu. Obawiam się...

— Obawiacie się wszystkiego na świecie! — nie wytrzymał Beridze. — Jako inżynier powinniście wiedzieć, że w pracy każdego mechanizmu lub budowy są granice i ograniczenia!

Maria Terpilak osiągnęła swój cel

Brygady pierwszej jakości uzyskują coraz lepsze wyniki w PZPW Nr 1



doskonale łączący te dwa elementy, mający wysokie cyfry wykonania planu przy najwyższej jakości.

Wówczas to załoga tkalni postanowiła wyrównać istniejące różnice między „jakościowcami” i przodownikami w dziedzinie ilości. Zespoły najlepsze zostały podzielone, członków ich mianowano kierownikami nowych brygad. I od tego momentu zawrzała zacięta walka o palmę pierwszeństwa.

Na „dwójkach” pierwszy wstąpił w szranki szlachetnej rywalizacji wielokrotnie zdobywca nagród we współzawodnictwie Kazimierz Kukulak. Dotychczas odznaczał się on bardzo wysokim wykonaniem normy produkcyjnej, z jakością jednak było u niego dość słabo. Stanąwszy na czele zespołu Kukulak podniósł w ciągu kilku tygodni nie tylko jakość własnej produkcji, ale i jakość produkcji wszystkich członków zespołu. Drugą brygadą, która postanowiła pobić bezkonkurencyjną dotychczas Terpilakową, jest brygada Stanisławy Polichnowskiej. Wszystkie trzy grupy rywalizujące z sobą liczą ekrupalnie zdobyte punkty i prześcigają się w zachowaniu dyscypliny pracy.

Podobne nastroje panują na „jedykach”. Tu wkrótce w życie wchodzi działka kobiety, Helena Skrok wraz z sześcioma towarzyszkami tworzy zespół osiagający w ostatnich kwartałach doskonałe wyniki: 112 proc. średniego wykonania normy produkcyjnej i 100 proc. pierwszego gatunku. Za nimi podąża zespół Józefa Gajdy a jako trzeci wysuwa się, zespół Józefa Zygmunta.

Większość członków tych brygad pierwszej jakości, to młodzi zupełnie robotnicy, wychowankowie tkalni PZPW Nr 1. Rozpoczęli oni pracę jako uczniowie, w krótkim czasie stali się przodownikami we współzawodnictwie.

Dodać trzeba, że prócz wymienionych zespołów jest więcej takich, które wyrabiają 100 proc. pierwszego gatunku. Pozostają one jednak w ogólnym rozrachunku na dalszych miejscach, ponieważ mają niższy procent wykonania normy, albo większą ilość punktów ujemnych za niezachowanie dyscypliny pracy.

Tymczasem obserwując tę piekną rywalizację między brygadami „wielkanej jedynki” można jedno stwierdzić, że niezachwa-

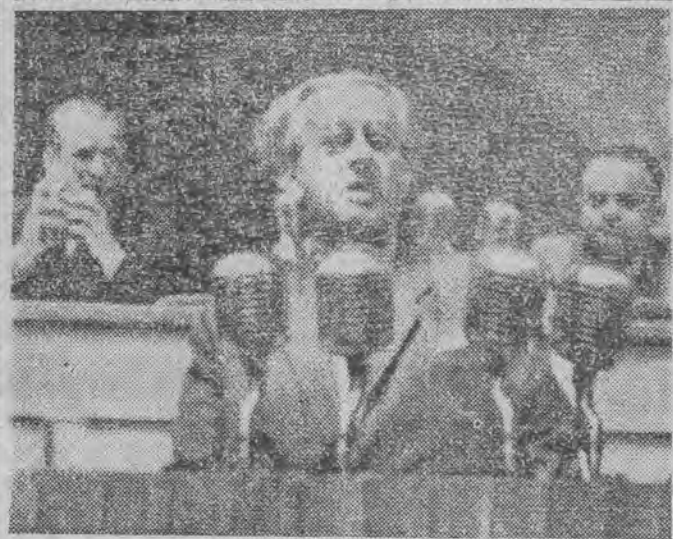
na do niedawna pozycja zespołu Marii Terpilakowej jako zespołu najlepszej jakości jest mocno zagrożona. Inne zespoły osiagają coraz lepsze wyniki, chcą zdobyć palmę pierwszeństwa.

Nie umniejsza to oczywiście w niczym wartości pracy zespołu Terpilakowej. Wręcz przeciwnie — podkreśla to jej zasługi, jej pionierską rolę. Podkreśla to, że Maria Terpilak osiągnęła swój

cel: Walka o podniesienie jakości produkcji przy przekroczeniu ilościowym planów produkcyjnych, staje się coraz bardziej powszechna.

Kto osiągnie najlepsze wyniki w PZPW Nr 1 w tym kwartale — jeszcze nie wiadomo. Ale już teraz wiadomo, że inicjatywa tow. Terpilakowej osiągnęła wynik doskonały.

B. Drzew.



W imieniu Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki przemawiał na II Kongresie Zw. Zaw. senior sceny polskiej wielki aktor i pedagog Aleksander Zelwerowicz

To i owo

O instynkcie towarzyskim i wsćlekliznie

„Odkrycie”, iż „człowiek jest zwierzęciem towarzyskim” zawdzięczamy filozofowi greckiemu, Arystotelesowi. Znany pisarz francuski, Monteskiusz, twierdzi, iż odkrycie to dotyczy przede wszystkim jego rodaków: Francuz — czytamy w „Listach perskich” Monteskiusza — jest bardziej człowiekiem towarzyskim, niż ktoś inny. Po prostu — istnieje wyłącznie dla towarzysztwa.

Dla towarzysztwa — być może, ale nie dla każdego. Ostatnio np. jak wiadomo, głośne jest we Francji „towarzystwo im. gen. de Gaulle’a”. Długonosy i tępotłowy ordynans osi Wall-Street-City-Watykan zorganizował niewielką; ale za to „dobraną” paczkę b. kagulardów, kolaborantów itp. i konspiracyjną, licząc na „instynkt towarzyski”, ów z „Listów perskich”. Wyszło z tego jednak „perskie oko”. Mimo poparcia rządu francuskiego „towarzystwo” zostało zdemaskowane, wyobcowane i potępione. Właśnie przez zdrowy „instynkt towarzyski”, który każe patriotycznemu ludowi francuskiemu łączyć się z wielomilionowym obozem pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej przeciw zakazanym, kosmopolitycznym „stowarzyszeniom” amatorów wojny.

Zresztą — trzeba to przyznać — sama, że tak powiem, natura robi porządek z tymi przedstawicielami istot możliwych, które w swym życiu zamiast dewizy społecznej: człowiek jest towarzyszem dzikich zwierząt. Zaczęło się, jak wiadomo, od Forrestala, w tych zaś dniach pahl ofiarą wsćleklizny wojennej „naukowiec” amerykański, Dixby, który marząc o „upowszechnieniu” kieszonkowej bomby atomowej — rozszczepił sobie tzw. klepki i skończył samobójstwem. To samo spotkało niedawno pewnego funkcjonariusza armii USA w Wiedniu, którego także ukusił giez wojenny: zaczął biegać po ulicach i kropić z broni palnej na prawo i lewo, dopóki mu nie założono „marnarki à la Forrestal”, zwanej w Europie pospolicie „kaftanem bezpieczeństwa”.

Wypadki powyższe mają doniosłe znaczenie dla higieny międzynarodowej: szczepią skutecznie ludzkość od zarażenia się furią wojenną, która — zwłaszcza na tzw. Zachodzie — ma tylu wybitnych, obłąkanych reprezentantów.

E. TAM

W BRÓJCACH

Organizacji partyjnej i organizacji ZMP — potrzebna jest pomoc

Zaledwie 20 km od Łodzi — leży gmina Brójce, w której istnieje licząca 43 członków organizacja partyjna PZPR.

Wydawać by się mogło, że tak blisko Łodzi położona wiejska organizacja partyjna winna czerpać doświadczenie i wskazówki ze sprawnie na ogół funkcjonujących organizacji partyjnych działających w łódzkich fabrykach. Tak jednak nie jest. Organizacja partyjna w gminie Brójce jest słaba. Na 16 gromad zaledwie 3 posiadają organizacje podstawowe, a wpływ organizacji partyjnych na masę bezpartyjnego chłopstwa jest jeszcze niedostateczny. Świadczy o tym choćby fakt, że Komitet Gminny nie potrafił dotychczas przekonać bezpartyjnych chłopów o konieczności oczyszczenia aparatu spółdzielczego z bogaczy wie-

skich, skutkiem czego Gmina Spółdzielcza ZSCH. nie funkcjonuje jeszcze należycie.

Słabą stroną organizacji partyjnej w gminie Brójce jest również fakt, że nie zostało tam przeprowadzone szkolenie partyjne, wskutek czego Komitet Gminny ma poważne trudności w rozwiązywaniu szeregu problemów politycznych i organizacyjnych. Należy również podkreślić, że organizacja partyjna w Brójcach nie zdołała jeszcze w swoich własnych nawet szeregach pozbyć się całkowicie smutnego dziedzictwa rządów kapitalistycznych — ośmarniczonych — analfabetyzmu.

Czy jednak za taki stan rzeczy należy winić wyłącznie partyjniaków z gminy Brójce? Wydaje mi się, że nie.

To, że organizacja partyjna w Brójcach ma jeszcze trudności w pracy partyjnej na odcinku organizacyjnym, gospodarczym, kolportażu prasy itp., jest w dużej mierze skutkiem zbyt słabego zainteresowania się tą organizacją przez wyższe instancje partyjne. Towarzysze z Brójce wykazują wiele dobrych chęci i starają się własnymi siłami podciągać się w pracy partyjnej. Zebrania partyjne, chociaż odbywające się tylko raz w miesiącu, cieszą się dość dobrą frekwencją nie spadającą poniżej 80 procent. Partyjniacy doceniają i rozumieją również znaczenie oświaty i szkolenia. Własnym wysiłkiem pomagają wielu towarzyszom w podniesieniu ich poziomu wykształcenia ogólnego i ideologicznego. Gdy zbierano na „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” Komitet Gminny w Brójcach zebrał wśród swoich 43 członków 40.000 zł.

Te fakty i cyfry mają swoją głęboką wymowę.

Towarzysze z Brójce potrzebują jednak koniecznie pomocy ze strony Komitetu Powiatowego w Łodzi, gdyż zdania na własne siły nie będą w stanie zlikwidować wszystkich braków w pracy partyjnej.

Mimoходом nasuwa się również i inna uwaga: na terenie gminy Brójce leży kilka miejscowości letniskowych, jak np. Wiśniowa Gó-

ra itp. Do tych miejscowości rokrocznie w okresie letnim przyjeżdża na odpoczynek wielu robotników z fabryk łódzkich, przyjeżdżają urzędnicy i nauczyciele. Wśród nich, niezawodnie jest wielu aktywnych członków partii. Czyżby więc nasi towarzysze z miasta nie mogli chociażby jednego dnia poświęcić w ciągu swego urlopu na udzielenie pomocy Komitetowi Gminnemu w Brójcach lub podstawowej organizacji w Wiśniowej Górze? Bez wątpienia rezultat podobnych kontaktów byłby pozytywny.

Do Wiśniowej Góry przyjeżdża również młodzież ZMP-owska z Łodzi, a na terenie gminy Brójce istnieje zaledwie jedno słabo pracujące koło ZMP. Czy i tu nie byłaby pożądana pomoc ludzi dla wiejskich kolegów?

Nie ulega wątpliwości, że zarówno wśród partyjniaków, jak i wśród ZMP-owców tu przyjeżdżających zawsze znajdzie się wielu, którzy chętnie pomogliby organizacji partyjnej i młodzieżowej w Brójcach.

Trzeba jednak, by ta pomoc została w należyty sposób zorganizowana. A tego właśnie należy oczekiwać od Komitetu Powiatowego PZPR i od Zarządu Powiatowego ZMP w Łodzi.

Kar.

Nasz korespondent fabryczny pisze

Sukcesy techniczne

Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Na terenie naszych zakładów od pięciu miesięcy trwały prace i doświadczenia nad ulepszeniem żeliwa odlewniczego. Dzięki wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy studenta Politechniki Łódzkiej — Antoniego Bogusławskiego, kierownika odlewni naszych zakładów — Romana Piwowarskiego, inż. Mariana Woźnego, oraz dzięki cennym wskazówkom prof. Politechniki Łódzkiej — inż. Zofii Wendorffowej została opracowana i zastosowana metoda modyfikowania żeliwa na

skale przemysłowa, która odda nieocenione usługi rozwijającemu się przemysłowi metalowemu.

Żeliwo modyfikowane sposobem zastosowanym przez wyżej wymienionych — daje nam możliwości otrzymywania tego surowca nawet w małych zakładach pracy w zwykłych piecach — tzw. kopolakach.

Przed wszystkim — posiada ono dwukrotnie większą wytrzymałość na rozzerwanie od żeliwa szarego, trzykrotnie wyższą odporność na ścieranie oraz tendencję ciągliwości od 0,5 do 1 procent, gdzie tymczasem żeliwo szare nie posiada jej wcale.

Oprócz swych dodatnich walorów produkcja żeliwa modyfikowanego daje 2.066 zł. oszczędności na tonie odlewu, co w skali ogólnokrajowej może dać olbrzymie oszczędności.

Drugim — również doniosłym pomysłem racjonalizatorskim jest wniosek ob. Henryka Szewczyka, który rozwił sprawę oszczędności eksploatacji opon samochodowych, przez okresowe zmienianie kół. Okres użytkowania opon przy zastosowaniu zmiany kół według opracowanej tabeli jest o 20 proc. dłuższy niż normalnie. Maksymalny przebieg opony wozu ciężarowego wynosi około 40.000 km. Sto-

sując zmiany przedłużamy okres życia opony do 48.000 km. Pomysł ten został w praktyce wypróbowany. Roczna oszczędność uzyskana na 10 oponach wyniesie 14.000 zł.

H. B. korespondent fabryczny z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Zacieśnia się sojusz miasta i wsi

W ramach łączności miasta ze wsią, w ostatnich dniach miała zawiata do wsi Izabelów ekipa robotnicza z PZPB Nr 5. Celem wycieczki było nawiązanie łączności kulturalno - oświatowej między chłopem a robotnikiem. W związku z tym przeprowadzono szereg rozmów i omówiono plany współpracy.

Jednocześnie towarzysząca robotnikom ekipa młodzieżowa nawiązała kontakt z młodzieżą Państwowego Liceum Rolniczego w Wojsławicach. Młodzież robotnicza pragnie odwiedzić się licealistom-rolnikom za serdeczne przyjęcie, zaprosiła ich do Łodzi, aby pochwalić się swoimi osiągnięciami.

Wchodząc w skład ekipy kobiety-robotnice zwiędziły przed-

szkole w Izabelowie oraz Koto Gospodyń, przy czym zaprosiły delegację kobiet wiejskich do Łodzi.

Uczniowie Liceum Rolniczego postanowili na cześć święta ludowego oczyścić i zarybić staw wiejski i uporządkować boisko sportowe.

Młodzież Izabelowa nie chce pozostać w tyle, postanowiła oczyścić i uporządkować szkolne boisko sportowe.

Również i chłopcy z Izabelowa podjęli zobowiązania: postanowili oni wysypać żwirem 5 km szosy przechodzącej przez ich wieś oraz wykopać po obu jej stronach rowy.

A. Pański korespondent fabryczny z PZPB Nr 5



W drugim dniu Kongresu Zw. Zaw. w imieniu Federacji Łódzkich Związków Zawodowych pozdrowił Kongres tow. Mustafa El Ariss



Przemawia tow. Krzykański — delegat włókniarzy łódzkich na II Kongres Zw. Zaw.

Możemy zaoszczędzić więcej

Wykończalnia PZPJG Nr 8 koryguje swe zobowiązania

Robotnicy wykończalni PZPB Nr 8, po skoordynowaniu swoich zobowiązań oszczędnościowych doszli do przekonania, że przy umietyjnym gospodarowaniu można zaoszczędzić daleko więcej, niż początkowo przypuszczano. W związku z tym uchwalono podjąć nowe zobowiązania oszczędnościowe, które uzupełniają stare. Tak więc robotnicy pluszownicy postanowili zmniejszyć ilość nadliczbowych rodzin, co przy-

niesie w skali miesięcznej 5.715 złotych. Dalej postanowili zmniejszyć braki do 1,5 procent, przysparzając oszczędności na sumę 19.665 zł.

Robotnicy farbiarni dzięki wykorzystaniu starych kąpieli zaoszczędzą 75.800 zł, drukarze zaś, remontując zużyte waliki, zaoszczędzą 308 tysięcy zł.

Bocheński Stefan korespondent fabryczny z PZPB Nr 8

Listy z Wybrzeża

W porcie rybackim
Jak można żyć w Łodzi? — pytają wilki morskie



Od morza ciągnie zimny wiatr. Na horyzoncie kłębią się ciemne chmury, wróćcie niechybny deszcz. Niespokojnie uderzają o brzeg przystani wzburzone fale. Cienie zmierzchu barwią na granatowo ogromny bezmiar morza. Tam daleko nie można już odróżnić, gdzie kończy się woda, a zaczyna niebo...

Praga buduje szkołę w Warszawie

Przedstawiciele samorządu ludowego stolicy Czechosłowacji zainicjowali akcję zbiórki kowal, z którego w nowej Warszawie wybudowana będzie najnowocześniejsza szkoła. W tych dniach zbiórka wyniosła już przeszło 5 milionów koron. Do akcji samorządu praskiego przyłączają się samorządy ludowe innych miast i wsi czzechosłowackich, szkoły, organizacje itd. Na prośbę urzędniczą są wieczornice z programem poświęconym Warszawie, których czysty zysk przeznacza się na fundusz budowy szkoły w Warszawie. Oczekuje się, że niebawem akcja przyniesie dziesiąt milionów koron. Kwota ta wystarczy na budowę szkoły, która warszawskiej ludności ma przypominać o przynależności do państwa polskiego i do polskiej kultury.

Na scenach świetlicowych

Pan Benet w teatrze PZPB Nr 16

„Beatus, qui tenet“ (szczęśliwy, kto trzyma, posiada) — powiedział pan Benet. Spośród sztuk, które zespół świetlicowy PZPB Nr 16 „trzyma“ w swoim repertuarze („Gospodarz — to ja“, „Bywa i tak na świecie“) ta, niestety, nie wypadła najszcześliwiej.

Gdybyśmy szukali powodów tego zjawiska, musielibyśmy wymienić przede wszystkim brak należytego przygotowania do przedstawienia. Jeśli wierzyć naszym informatorom — sztuka została wystawiona po... 12 (tak jest: dwunastu) godzinach prób. Na podobny „rekord“, trzeba to przyznać, nie zdobyłyby się żaden teatr zawodowy.

Oczywiście, tak zadziwiająco krótki okres przygotowawczy sprawił, iż amatorzy PZPB Nr 16 musieli dać kolo salny wkład pracy, aby w ogóle mieć z czym wystąpić na scenie. Nie u wszystkich z nich jednak wysiłek uwieczniły odpowiednie rezultaty artystyczne. Najpoważniej wypadła Maria Tworek w roli „bawiającej się w intrygę i miłość“ Pauliny. Henryk Ter-

rybackie powracają z bałtyckiego połowu. Suną już coraz bliżej, całe w bryzgach białej piany. Na wybrzeżu robi się ruch. Centrala Rybna, która posiada tu obszerne budynki, przygotowuje się do przejęcia „płonów“ dzisiejszego połowu. Wagi i skrzynie stoją w pogotowiu. Powoli przybijają do brzegu kutry przedsiębiorstwa „Arka“.

— Dobry wieczór! — wołają Kaszubi, zadzierając do góry opalone na heban twarze. — Dobry dzień mieliśmy dzisiaj, „ryba szła“.

Z wnętrza kutra wyjeżdżają na brzeg, na prowizorycznej windzie, skrzynie pełne dorszy. Robotnicy Centrali ważą je i układają na wózkach. — Tona ryb — meldują szyprowi kutra. — Stary Kaszub nie jest jednak zadowolony. Może inne kutry mają bardziej obfite połowy!

Od początku bieżącego roku kutry „Arki“ biorą udział we współzawodnictwie — dzięki czemu przedsiębiorstwo ukończyło swój plan półroczny w ciągu 4 miesięcy, a zarobki rybaków, którzy otrzymują 43 procent wartości swego połowu, także znacznie wzrosły. Dotychczas prym dźwierz załoga kutra Nr 5 z Augustynem Kreftem na czele oraz kutra Nr 28, którego szyprem jest Kreft junior. Nikt nie może im dorównać w umiejętności wyszukiwania łowisk rybnych, w sprawności i dobrze zorganizowanej obsłudze sieci.

Jest już prawie ciemno, gdy nadciągają z morza kutry rodziny Kreftów.

— Tona 200 kilogramów — meldują wagowii, gdy już opróżnił się kuter ojca.

— Tona 300 kilogramów — podchwytuje z dumą syn — chyba w tym miesiącu ja będę górą — woła do sąsiadów. A stary Kaszub markotnie przygryza fajkę i szarpie się wosną.

— Daleko byliście! — pytamy, gdy już ryby odjechały na wózkach do obszernej hali, gdzie natychmiast czyści się je i kładzie do lodu lub beczek z solą. — Daleko za Helem, stąd 4 godziny drogi. Jutro jedziemy na śledzie i szprotki! Jutro... Jutro — to już za parę godzin. O świdzie nie będzie w przyśnani ani jednego kutra. Ale tymczasem trzeba jeszcze przejechać sieci i załapać zerwane oczka. Trzeba w małej kajucie pod pokładem przyrzucić sobie kłójkę z prowiantu, jaki co dzień przydziela im przedsiębiorstwo. Rybacy cały tydzień mieszkają

na wodzie, niedzielię tylko spędzają w domu. Czy kochają morze — o to nie trzeba ich pytać. Dziwi się, jak to można żyć w Łodzi, gdzie nie ma nawet rzeki. — Chyba podusiłbyśmy się tam, jak te ryby wyrzucone na pokład — konkluduje Franciszek Kreft, zwycięzca dzisiejszej wyprawy.

Przedsiębiorstwo państwowe połowu ryb „Arka“ istnieje od roku i jest największym przedsiębiorstwem kutrowym w Europie. Rozporządza przeważnie stalowymi kutrami najnowszej konstrukcji, wyposażonymi w nowoczesny sprzęt nawigacyjny. „Arka“ nastawiona jest przede wszystkim na połów najtańszej ryby — dorsza, który stanowi 90 procent połowów. 9 procent — to śledzie i szprotki, 1 procent — losoś i flądra. Dzięki zastosowaniu współzawodnictwa

wyniki połowów są coraz lepsze. — Do końca roku plan zostanie z pewnością wykonany w 150 procentach. — Prócz tego na 1-go Maja rybacy ofiarowali całodzienny połów, przeznaczając jego wartość na urządzenie szkoły podstawowej w Jastarni.

Rybacy zdają sobie dobrze sprawę, jak ważną rolę spełniają w obecnej dobie naszych gospodarczych trudności powojennych. Teraz, gdy czekać jeszcze musimy na wyniki akcji „H“, ryba zastępuje nam z powodzeniem mięso, a ryba eksportowana za granicę przynosi nam poważne dochody. I dlatego każdy centnar ryb wylowionych ponad codzienną normę, jest tak samo ważny w naszej gospodarce, jak wyprodukowane ponad plan metry tkanin i tony węgla, jak wykute dodatkowo narzędzia i maszyny.

H. Samsonowska.

Święto Ludowe



Pod zielonymi i czerwonymi sztandarami maszerowali w tym roku chłopcy i robotnicy — manifestując braterski sojusż wsi i miasta.

Na zdjęciu — masowa manifestacja w Rawie Mazowieckiej

Nieśmiertelny poemat Puszkina
Eugeniusz Oniegin
opera teatralna Piotra Czajkowskiego

Jeżeli kto nie czytał „Eugeniusza Oniegina“, slyszał zapewne ze sceny lub przez radio piękną operę pod tym tytułem, skomponowaną przez znanego kompozytora Czajkowskiego. Operze tej, należącej do żelaznego repertuaru teatrów rosyjskich, a właściwie jej powstaniu, warto poświęcić krótką wzmiankę.

„Jestem zachwycony poematem Puszkina, zakochany w Tatianie i komponuję na tym tle operę“ — pisał Czajkowski do swego brata wiosną 1877 r. — „Trudno opisać, jak bardzo pochłania mnie ta praca i jak się do niej palę. Jestem szczęśliwy, że będzie to całkiem INNA opera — bez zatrutych sztyletów, atypskich księżniczek, uwierającej na sucho Violetty i uwiedzionej Małgorzaty. W ogóle bez żadnych koturnów! Natychmiast czerpię z cudownej poezji Puszkina“.

Dzięki intensywnej pracy i twórczemu podnieceniu kompozytora, opera „Eugeniusz Oniegin“ została zakończona w 5 miesięcy. Czajkowski nie chciał jej wystawić na wielkiej, rządowej scenie operowej, z jej skostniałą rutyną i starymi primadonnami, grającymi młode dziewczyny.

„Nie! Moją Tatianę ma śpiewać 50-letnia ciocia w peruce! — Za nic w świecie! I mój Eugeniusz musi być młody i pełny wdzięku“ — mówił do swego otoczenia. Toteż nie posiadał się z radości, gdy dyrektor Moskiewskiego Konserwatorium, znany pianista Mikołaj Rubinstejn, zaproponował mu wystawienie opery w wykonaniu elementów tej świetnej uczelni. Rubinstejn, przy pomocy znanego artysty i reżysera Samarina oraz kilku profesorów osobiście kierował próbami i całą pracą przygotowawczą. Główne role przekazane zostały najzdolniejszym uczniom konserwatorium w wieku od 17—22 lat. A więc Tatiana

liczyła lat 17, Oniegin — 20 itd. Z drżeniem serca i głębokim niepokojem oczekiwał Czajkowski dnia premiery. Czy publiczność zrozumie i oceni jego dzieło? Przecież ta ukochana przez niego opera jest taka prosta i nieefektowna, nie ma w niej żadnego przepychu i imponujących dekoracji, przedstawia zwykłe życie zwykłych ludzi, a nie jakichś półbogów. Wreszcie nadszedł dzień 17 marca 1879 r. — dzień premiery, nieanonsowany nawet w gazetach. Mimo braku wszelkiej reklamy sala Teatru Małego była wypełniona po brzegi, gdyż wieść o nowej

operze znanego kompozytora dawno już intrygowała miłośników teatru i muzyki. Wykonanie opery stało na wysokim poziomie — nawet Rubinstejn nie miał nie do zarzucenia młodocianym artystom. Ze sceny szedł wiew młodości i prawdziwego wdzięku — to właśnie, o czym marzył Czajkowski. Natomiast publiczność, jak przewidywał, wychowana na włoskich wzorach operowych, przyjęła operę życzliwie, lecz bez większego entuzjazmu. Nie wszyscy bowiem szersze rozumieć czar i urok ślicznej muzyki, pełnej liryzmu i pro-

stoty. I dopiero po dwóch latach od dnia „amatorskiej“ premiery — „Eugeniusza Oniegina“ wystawił Wielki Teatr Moskiewski, a po nim inne teatry rosyjskie. Odtąd już opera ta stała się ulubioną operą szerokiej publiczności całej Rosji, a wkrótce znaną już była za granicą.

Dziś minęło 70 lat od daty jej wystawienia, a opera, wciąż świeża i uroczą, cieszy się nieśmiertelnym powodzeniem nie tylko w Związku Radzieckim, lecz i na całym świecie.

Oprac. F. B.

Szkoła zawodowa — szkoła życia

Szkoła powinna być pewnym wykładnikiem życia. Powinna dostosowywać się do przeszłości, jak do skarbnicy doświadczenia, żyć teraźniejszością, a za cel stawiać sobie przyszłość.

Można powiedzieć, że szkoła polska po drugiej wojnie światowej usiłuje być taką szkołą. Została włączona w potężny rytm życia polskiego, organizującego się pod hasłem odbudowy i odrabiania zaniechania.

Jednym z naszych zaniechań przedwojennych było niedostateczne zrozumienie szkolnictwa zawodowego. Dominowało w naszym systemie szkolnym szkolnictwo ogólnokształcące. Młodzież kończąca szkoły tego typu w bardzo niedużym procentie szła na dalsze studia. Zwykłe zgłaszała się po jakąś pracę, ale była do niej nieprzygotowana i musiała w pewnym sensie zaczynać od nowa — albo kończyć jakieś szkoły zawodowe, przechodzić kursy i przeszkolenia albo praktykując jakiś zawód nabierać w nim wprawę.

Dzisiaj pogląd na zadanie szkoły jest inny. Zmieniająca się struktura ży-

cia gospodarczego Polski nakłada na szkołę coraz nowe zadania. Szkoła ma służyć życiu na rodzie, ma przyczyniać się do jego rozwoju, do jego jakości co raz doskonalszej i do jego rozmachu.

Potrzeba nam maszyn do poprawy gospodarki rolnej, potrzeba nam nowych punktów przemysłowych w ośrodkach obfitujących w surowce, musimy tak usprawnić wymianę, aby chłop w najbardziej odległej prowincji mógł sprzedać owoce swojej pracy na najbardziej korzystnych warunkach, oraz aby mógł na miejscu nabyć wszystko, co mu do życia, do pracy i do rozrywki jest potrzebne.

A wszędzie potrzeba ludzi fachowych, ludzi umiejących, ludzi przygotowanych, ludzi przejętych, ludzi zaufanych, ludzi wartościowych — specjalistów od rzemiosła, od przemysłu, od handlu, aby można było organizować nowe, lepsze, wygodniejsze, postępowe życie.

Skąd tych ludzi wziąć? Tych ludzi ma wychować i przygotować do pracy — szkoła zawodowa!

I oto jesteśmy świadkami

wielkiej przemiany w szkolnictwie polskim: od szkoły, która uczyła dla szkoły, przechodziemy do takiej szkoły, która uczy dla życia. Szkoła zawodowa głosi wzniosłą ideę, że czołowiek tylko wtedy jest wartościowym obywatelem, gdy pełni pożyteczną funkcję w państwie. Żadna praca nie hańbi. Każdą pracę można wykonywać źle, dobrze i po mistrzowsku. Być mistrzem w swoim fachu jest tak samo zaszczytnie, jak zdobyć sławę w dziedzinie nauki czy sztuki.

Czas już nareszcie zerwać z niemądrym mniemaniem, jakoby szkoła zawodowa była szkołą niższego gatunku niż szkoła ogólnokształcąca. Idealem szkoły zawodowej, ambicją ministerstwa i wszelkich władz szkolnych w Polsce jest postawienie szkoły zawodowej na takim poziomie, aby młodzież w niej kształcona miała wykształcenie ogólne równe szkołom ogólnokształcącym. Szkoła zawodowa ma zaspokajać wszystkie zainteresowania intelektualne młodzieży, ma dać młodzieży pełne warunki wszechstronnego rozwoju. A do tego dodaje naukę zawodu od strony teoretycznej i praktycznej.

Możemy być przekonani, że szkoła zawodowa spełni nadzieje pokładane w niej przez państwo i wychowa pożytecznych obywateli i spełni zarazem nadzieje młodzieży i rodziców, będącej wychowankom przygotowanie do życia i pracy w umiłowanym zawodzie uczyni z nich ludzi zadowolonych z własnego losu.

H. Lewandowski

prof. Liceum Adm. Handl.

KOPERNIK we Fromborku

konserwacji, która przywróci jej pierwotny wygląd; tu w przyszłości będą umieszczone rekonstrukcje przyrządów astronomicznych Kopernika. Na szczycie wieży blizszy symbolizny znak systemu kopernikowskiego: słońce otoczone kręgiem orbity ruchu ziemi. Katedra jest majestatyczną, gotycką budowlą z XV wieku. Sprawia natchnione wrażenie.

Wśród wielu tablic i nagrobków, na których widnieją liczne polskie nazwiska: Szyszkowski, Rudnicki, Szemlecki, Lys-

niach katedry nie przyniosły rezultatów. Państwo Ludowe, doceniając znaczenie historyczne Fromborka, przeprowadza obecnie renowację pozostałych zabudowań. Prócz rekonstrukcji wieży kopernikowskiej, odnawia się domek, w którym mieszkał i pracował Kopernik.

W ubiegłym roku na skutek osobistego zainteresowania Prezydenta Rzeczypospolitej — Bolesława Bieruta — zostało otwarte we Fromborku Muzeum Kopernikowskie. Muzeum mieści się w kilku niewielkich salach. Z trudem zgromadzone eksponaty przez Związek Historyków Sztuki i Kultury, przed stawiają się skromnie, lecz są dużym krokiem na drodze do zachowania i upowszechnienia pamięci wielkiego Astronoma.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Sroda, 8 czerwca 1949 r. Dziś: Sowyryna

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 - Straż Pożarna
11 - Urząd Bezp. Publicznego
12 - „Głos Radomszczański”
13 - Powiatowa Komenda MO
51 - Miejski Komisariat MO
91 - Starostwo Powiatowe
50 - Szpital Powiatowy

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka Rudzińskiego, mieszcząca się przy ul. Reymonta 32.

KINA

Kino „Wolność”, ulica Narutowicza 8 wyświetla film produkcji angielskiej pt. „Spotkanie” oraz dodatek „Tu mówią Indonezja”.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.

Administracja - telefon nr. 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-sj.

Młodzież powiatu radomszczańskiego odwiedzi łódzkich robotników

Na terenie powiatu radomszczańskiego istnieją 4 szkoły rolnicze oraz 25 szkół Przy sposobienia Rolniczej. Semestr zimowy zakończył się w tych szkołach już dawno i młodzież pobiera obecnie naukę praktyczną na polatkach.

Łódź, Warszawy i Gdańska. I tak: w drugiej połowie czerwca 2 zespoły artystyczne odwiedzą Łódź, gdzie dadzą liczne występy dla łódzkich przodowników pracy.

Łódzkich robotników, zwiędza jąc kilka fabryk. Przekonanym jesteśmy, że robotnicy łódzcy bardzo radzi z tych odwiedzin zgotują zespołom artystycznym godne przyjęcie.

Coraz więcej racjonalizatorów w radomszczańskich zakładach pracy

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o robotnikach-racjonalizatorach z Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 2, którzy wprowadzając różne ulepszenia w produkcji zaoszczędzili w ten sposób poważne sumy.

Państwowej Fabryce Maszyn Młyńskich wpłynęło ostatnio kilka pomysłów. Komisja wszystkie te wnioski wkrótce rozpatrzy i, o ile wnioski one będą realne ulepszenia, będzie natychmiast premiować projektodawców.

Tymczasem wymienić możemy dwóch robotników - racjonalizatorów: Fidera (elektrotechnika) oraz Obczasiaka Zenona.

Ob. Fidler wniósł znaczne ulepszenia do suwnicy. Suwnica ta poruszana była do tej pory ręcznie i zatrudniała do trzech ludzi.

Ob. Obczasiak udoskonalił sposób obróbki cylindrów do traktorów, co zapewnia skrócenie czasu produkcji.

UWAGA,

KORESPONDENCI „GŁOSU”

Przypominamy, że w dniu 11 czerwca (sobota) o godz. 17-tej w lokalu Komitetu Powiatowego PZPR w Radomsku odbędzie się odprawa korespondentów „Głosu Radomszczańskiego”.

Obecność obowiązkowa.

Na cześć Święta Ludowego

Powiat wieluński na cześć Święta Ludowego zadeklarował i zaplanował współzawodnictwo z poszczególnymi gminami.

Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Wieluniu zadeklarował przeprowadzić na terenie powiatu następujące zobowiązania: założyć 24 nowe koła ZSCh, 9 Kół Gospodyń Wiejskich, 5 nowych zespołów ludowo-sportowych, otworzyć 4 nowe świetlice, naprawić drogi na przestrzeni 4.990 mtr., oczyścić rowy przydrożne długości 7.000 mtr., naprawić 13 mostów, założyć 3 boiska sportowe, wybudować 11 pokazowych silosów, nawieźć kamienia 4.500 mtr. na drogi bite, oraz nawieźć 200 mtr. żwiru i założyć 1 koło ZMP.

Wędrowka po województwie GŁOWNO

W Głownie otwarto detaliczny sklep Centrali Tekstylnej. Sklep ten został wyposażony w wielki asortyment towarów sezonowych.

Duży wybór towarów, niskie ceny oraz uprzejma obsługa zjednały mu wielką popularność wśród mieszkańców Głowna i okolic. Duże obroty sklepu powiększą się jeszcze bardziej po uruchomieniu w najbliższych już dniach działu konfekcji, którego brak dawał się tu poważnie odczuwać.

Zwiedzajmy malownicze okolice Radomska

Radomszczańskie zastanawiają się często, jak spędzić niedzielę. W upalne dni nie ma najmniejszego sensu siedzieć w dusznych murach miasta, toteż wiele osób wyjeżdża do Topisza.

gaminu, na którym spisana jest historia drzewa. Pergamin ten miał być włożony w nacięcie jednego z głównych konarów, który następnie na około zarósł i obecnie w jego środku znajduje się dokument, stwierdzający historię drzewa.

w okolice Dąbrowy Zielonej i niedaleko położonego pięknego Złotego Potoku, warto spędzić wolny dzień nad szermzącą Wartą.

Radomszczańskie, jak widać z powyższego, mają dokąd jechać, a więc rankiem każdej niedzieli niech wyruszają z plecakami na świeże powietrze, zieloną trawę, aby wypocząć po rzetelnej pracy całego tygodnia.

Spoleczeństwo Radomska przekazało sprzęt sportowy żołnierzom i junakom

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Radomsku ufundowało sprzęt sportowy w postaci 2-eh kompletów do siatkówki i te skromne podarunki zostały wręczone w dniu 30 maja rb. miejscowemu RKK oraz I Drużynie „Służby Polsce”.

dzień w Polsce Ludowej. Przed stawiciele RKK i SP wyrazili wdzięczność za pamięć. Zarząd Oddziału TPZ przyrzekł, że w miarę możliwości finansowych zakupi w najbliższym czasie inne brakujące przybory sportowe Rej. Komendzie Uzupelnienia i Służbie Polsce.

Wręczenie piłek odbyło się na placu „Wilka” w Radomsku, przy udziale przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych. Wiceprezes TPZ, ob. Siemiński Stanisław w krótkich słowach nasświetlił sprawę wychowania sportowego młodzieży w Polsce.

Jednocześnie warto zaznaczyć, że Towarzystwo Przyj. Żołnierza w Radomsku przekazało jednocześnie wojskowej w Piotrkowie w dniu 4 maja rb. 60 tysięcy zł jako dar od społeczeństwa radomszczańskie na zakup instrumentów muzycznych.

Nowoczesna szkoła w Koluszkach

powstanie kosztem 120 milionów złotych

Przed wojną Koluszki posiadały dwie reprezentacyjne szkoły: 7-klasową powszechną oraz gimnazjum i liceum ogólnokształcące. Oby

dwie szkoły mieściły się na dużym placu przy przejeździe kolejowym. Niestety, wojna nie oszczędziła tych szkół. We wrześniu 1939 roku spłonęło zbombardowane gimnazjum, zaś w parę miesięcy później podpalona przez żołnierzy niemieckich szkoła powszechna. Mimo to, natychmiast po wojnie zorganizowano tu szkolnictwo. I chociaż nowe szkoły z braku własnych lokali znalazły pomieszczenie w zastępczych, niezbyt odpowiadających wymogom szkolnym, młodzież koluszkowska pilnie wzięła się do nauki.

Według nich nowa szkoła będzie wielkim nowoczesnym blokiem, wyposażonym we wszystkie urządzenia. Ogólny koszt budowy wyniesie przeszło 120 milionów złotych. Oibrzymia suma ta znacznie przekraczała skromną możliwość samorządu koluszkowskiego, przystąpiono więc do energicznych starań o zdobycie odpowiednich funduszy.

W dalszym ciągu dający się jednak odczuwać brak odpowiednich lokali szkolnych zmusił Zarząd Miejski do pomyślenia o wybudowaniu nowych budynków szkolnych. Dotychczasowe lokale zastępcze były zbyt szczupłe, ażeby mogły pomieścić wszystkich uczących się. Na posiedzeniach Miejskiej Rady Narodowej oraz w Zarządzie Miejskim poczęto zastanawiać się, gdzie wznieść nową szkołę, która rozwiązałaby ten poważny problem.

Przed wszystkim zwrócono uwagę na wypalone mury dawnych szkół. Licząc na możliwość ich odbudowy zwołano komisję budowlaną. Ogledziny komisji wykazały, że jedna ze szkół można jeszcze odbudować, gdyż mury są dobre. I wtedy, gdy już poważnie liczone się z projektem odrestaurowania dawnej szkoły okazało się, że znajdują się ona zbyt bliskie torowiskom i w myśl obowiązujących przepisów Ministerstwa Oświaty, nie wolno wznosić tu żadnych zakładów szkolnych. Projekt więc upadł. Po dalszych zastanowieniach zdecydowano się wreszcie wybudować nowy budynek przy zbiegu ulicy Kościuszki i Alei Kolejowej. Sporządzono kosztorys i opracowano odpowiednie plany.

Przed wszystkim zwrócono uwagę na wypalone mury dawnych szkół. Licząc na możliwość ich odbudowy zwołano komisję budowlaną. Ogledziny komisji wykazały, że jedna ze szkół można jeszcze odbudować, gdyż mury są dobre. I wtedy, gdy już poważnie liczone się z projektem odrestaurowania dawnej szkoły okazało się, że znajdują się ona zbyt bliskie torowiskom i w myśl obowiązujących przepisów Ministerstwa Oświaty, nie wolno wznosić tu żadnych zakładów szkolnych. Projekt więc upadł. Po dalszych zastanowieniach zdecydowano się wreszcie wybudować nowy budynek przy

Obecnie, gdy wszystkie formalności zostały już załatwione, plany zatwierdzone, przysapiono do prac przygotowawczych. Będą one prowadzone w ciągu bieżącego sezonu, natomiast w przyszłym roku budowa szkoły zostanie zakończona. Tak więc, dzięki zapobiegliwości samorządu koluszkowskiego oraz zrozumieniu przez społeczeństwo najistotniejszych potrzeb terenu Koluszek otrzymają w przyszłym roku nową szkołę, rozmiarami i urządzeniami znacznie przewyższającą dawne spalone. Szkoła ta zlikwiduje ostatecznie obecne kłopoty lokalowe szkolnictwa koluszkowskiego.

Nasi korespondenci piszą

Współzawodnictwo pracy Spółdzielni Gminnej w Pajęcznie

Gmina Pajęczno, jako jedna z bogatszych gmin powiatu radomszczańskiego, posiada wszelkie możliwości, aby wysunąć się na czołowe miejsce w powiecie. Ostatecznie Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Pajęcznie przystąpiła do współzawodnictwa pracy z innymi spółdzielniami. W rozsprzedaży nawozów sztucznych, cegły, cementu, wapna, Spółdzielnia osiągnęła pierwsze miejsce w powiecie radomszczańskim. Z wielkim zapałem przystąpiono również do akcji skupu zboża i ziemiopłodów. W

akcji tej są pewne trudności do pokonania, gdyż jesienią 1948 r. wykonano podobny plan w 200 procentach. Gminna Spółdzielnia jednak tym nie zraża się i z całą energią pracuje w ramach tej akcji.

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Pajęcznie może być przykładem innym spółdzielniom. Malachowski Mikołaj.

Spółdzielnia ma w chwili obecnej uruchomionych 9 sklepów, a poza tym sklep skupu lnny i konopny, magazyn wyrobów skórzaných, oraz sklep skupu skórek futerkowych. W najbliższym czasie projektuje ona uruchomienie sklepu w Ładzinie oraz ośrodka zdrowia w Pajęcznie. Jak więc widzimy, Gminna

Nowoczesna szkoła w Koluszkach

powstanie kosztem 120 milionów złotych

Przed wojną Koluszki posiadały dwie reprezentacyjne szkoły: 7-klasową powszechną oraz gimnazjum i liceum ogólnokształcące. Oby

dwie szkoły mieściły się na dużym placu przy przejeździe kolejowym. Niestety, wojna nie oszczędziła tych szkół. We wrześniu 1939 roku spłonęło zbombardowane gimnazjum, zaś w parę miesięcy później podpalona przez żołnierzy niemieckich szkoła powszechna. Mimo to, natychmiast po wojnie zorganizowano tu szkolnictwo. I chociaż nowe szkoły z braku własnych lokali znalazły pomieszczenie w zastępczych, niezbyt odpowiadających wymogom szkolnym, młodzież koluszkowska pilnie wzięła się do nauki.

Według nich nowa szkoła będzie wielkim nowoczesnym blokiem, wyposażonym we wszystkie urządzenia. Ogólny koszt budowy wyniesie przeszło 120 milionów złotych. Oibrzymia suma ta znacznie przekraczała skromną możliwość samorządu koluszkowskiego, przystąpiono więc do energicznych starań o zdobycie odpowiednich funduszy.

W dalszym ciągu dający się jednak odczuwać brak odpowiednich lokali szkolnych zmusił Zarząd Miejski do pomyślenia o wybudowaniu nowych budynków szkolnych. Dotychczasowe lokale zastępcze były zbyt szczupłe, ażeby mogły pomieścić wszystkich uczących się. Na posiedzeniach Miejskiej Rady Narodowej oraz w Zarządzie Miejskim poczęto zastanawiać się, gdzie wznieść nową szkołę, która rozwiązałaby ten poważny problem.

Przed wszystkim zwrócono uwagę na wypalone mury dawnych szkół. Licząc na możliwość ich odbudowy zwołano komisję budowlaną. Ogledziny komisji wykazały, że jedna ze szkół można jeszcze odbudować, gdyż mury są dobre. I wtedy, gdy już poważnie liczone się z projektem odrestaurowania dawnej szkoły okazało się, że znajdują się ona zbyt bliskie torowiskom i w myśl obowiązujących przepisów Ministerstwa Oświaty, nie wolno wznosić tu żadnych zakładów szkolnych. Projekt więc upadł. Po dalszych zastanowieniach zdecydowano się wreszcie wybudować nowy budynek przy

Walka z jaglicą przybiera na sile

Masowe badanie młodzieży szkolnej

Powiat wieluński jest jednym z najbardziej zjagliczonych terenów kraju. Przed wojną zjagliczenie powiatu wynosiło 5,3 procent. Po wyzwoleniu ilość ta prawie nie zmalała i wynosi obecnie przy ogólnym zaludnieniu 164.000 mieszkańców 5 procent. Cyfra ta jest największa, jaką notujemy na terenie całej Polski.

staniu miejscowego samochodu sanitarnego. Niestety, oboja pojazdy są już w stadium zużycia, a akcja nie może przecież doznać żadnej przerwy. Konieczne jest więc remontowanie samochodów, lub przydzielenie dwóch no-

wych wozów do przewożenia na punkty lekarzy, pielęgniarek i lekarstw.

Akcja obliczona jest na półtora do dwóch lat, w którym to czasie zjagliczenie musi spaść przynajmniej dziesięciokrotnie. (h)

Miejsca w uzdrowiskach dla chłopów naszego powiatu

Chłop polski, który w latach przedwojennych pozbawiony był wszelkich zdobyczy społecznych, obecnie coraz chętniej i częściej korzysta z takiego dobrodziejstwa, jakim jest pobyt w uzdrowisku. Nie więc dziwnego, że do Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku wpłynęło już około 50 podań od chłopów z terenu powiatu radomszczańskiego.

Fakt ten sprawia, że podania leżące w teczek nierozpatrzone, a obłopi czekają.

Zwracamy się przeto tą drogą do miarodajnych czynników z prośbą o zainteresowanie się tą palącą sprawą i jak najszybsze przydzielenie miejsc dla chłopów z powiatu radomszczańskiego.

Wierzmy, że odpowiednie czynniki skierują tę sprawę na właściwe tory, a dzięki temu chłopci będą mogli jeszcze w tym miesiącu wyjechać do uzdrowiska.

Niestety, Samopomoc Chłopska w naszym mieście od kilku już miesięcy nie otrzymuje przydziału miejsc do uzdrowisk.

CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem - 6 lamów po 45 mm.

Table with 3 columns: Wielkość ogłoszeń, Za tekstem, Drobne. Rows include sizes from 1 to 300 mm and rates in zł.

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Advertisement for GŁOS Radomsko, listing contact info for the editorial office, printing house, and subscription rates.



TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dzisiaj teatr zamknięty z powodu próby generalnej.
W czwartek 9 hm. o godz. 19 min. 15 premiera dramatu Mksyma Gorkiego „NA DNIE”

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY

11-go Listopada 21, tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.

Dzisiaj o godz. 19.30 w nowotwartym teatrze letnim „Osa” przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawn. „Bogatela”) J. Tuwima „JADZIA WIDOWA”. 20 osób zespołu z Zyczkowską, Wojnickim i Walterem, reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galewskiego, orkiestra — składają się na barwne i wesołe przedstawienie, które bawić będzie w okresie lata łódzka publiczność.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
Piotrkowska 243

UZWONY Z CORNEVILLE



ADRIA — „Za Wami pójdą lni”

BAŁTYK — „Antoni i Antonina” film dozwolony od lat 14-tu.

BAJKA — „W pogoni za mężem”, dozwolony dla młod.

GDYNIA — Program aktualności Kraj i Zagr. Nr 24”

HEL — dla młod. „Skarb”

MUZA — „Dzwonnik z Notre-Dame”, dozwolony od lat 16

POLOŃIA — „Antoni i Antonina” film dozwolony od lat 14-tu.

PRZEDWIOSNIE — „Krwawa Wendetta” — dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Zawieja” — dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Wielka nagroda” — dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Pieśń tajgi” — dla młodzieży.

STYLOWY — „Zuch dziewczyna” dla młod. godz. 16-ta,

„Potrafić mój” godzina 18, 20,30 — dozwolony dla młod.

ŚWIT — „Renegat” — dozwolony od lat 16.

TATRY (kino w ogrodzie) — „Cygański Tabor”.

TECZA — „Dzieci z jednego podwórka” — doz. dla młod.

WISLA — „Zaklęta narzeczonka” — doz. dla młodzieży

WŁOKNIARZ — „Kulisy ringu” — doz. dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu”

ZACHĘTA — „Czarny Narcyz”.

SPORT SPORT SPORT

Pesymiści, uszy do góry! Nasi sportowcy zaczynają odnosić sukcesy międzynarodowe i to w dodatku za granicą

Ubiegłe dwa dni świąt przyniosły nam niespodziewane sukcesy międzynarodowe, nad którymi nie możemy przejść do porządku dziennego.

Mamy na myśli w tej chwili tenisistów i motocyklistów. Pierwsi bawili w Pradze na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych CSR — drudzy w Bukareszcie, gdzie brali udział w „Grand Prix” Rumunii.

Obydwa te zagraniczne występy naszych sportowców przyniosły nam sukcesy, na które zupełnie nie byliśmy przygotowani. Bo czyż ktoś przypuszczał, aby jeszcze sła biutka do tej pory wciąż Jędrzejowska zdobyła się na jeszcze jeden wysiłek i zdobyła mistrzostwo Czechosłowacji czy też, aby Skonecki potrafił zakwalifikować się do finału w grze pojedynczej i stoczyć wcale nie kompromitującą walkę z samym Jarosławem Drobny, pierwszą rakieta Europę?

Abymy mogli należycie ocenić sukces Skoneckiego w Pradze musimy przypomnieć, że Drobny to

przecież zeszloroczny finalista Wimbledonu, turnieju, który uchodzi od lat za nieoficjalne mistrzostwa świata amatorów i który rok rocznie ściągają na swe trawiaste korty całą elitę tenisistów z obydwóch półkul. Porażka więc z nim w 3 setach, z których ostatniego Polak przegrał w stosunku gemów 6:8 musimy zanotować jako jeden z większych sukcesów, jakie w ogóle osiągnęliśmy do tej pory w historii naszego tenisa, jeśli chodzi o konkurencje męską.

Skonecki dowiódł jeszcze raz, że przy częstszych wyjazdach za granicę i częstszych startach w silnej międzynarodowej obsadzie mogłyby zdobyć naprawdę ostrogę tenisisty wysokiej klasy.

Sukces naszych motocyklistów w Bukareszcie też zasługuje na większą uwagę, choćby z tego względu, że startowali tam Węgrzy i Czechosłowacy. Jeszcze do niedawna ci ostatni uchodzi

li w sporcie motocyklowym za pierwszych w Europie i nie wiele ustępowali motocyklistom angielskim. Pierwsze miejsce Zymirskiego w wyścigu głównym w klasie ponad 600 ccm. przed Węgrami Laszlo i Bela jest tym dla nas cenniejsze, że wywalczone zostało na obcym gruncie, w nieznanych warunkach.

Te dwa pierwsze zagraniczne sukcesy naszych sportowców powinny dodać otuchy naszym pesymistom, którzy w związku z reorganizacją naszego sportu przepowiadali katastrofalne obniżenie się jego poziomu wyczynowego. Jak widzimy nie jest tak źle, w każdym razie nie jest gorzej jak było rok czy dwa lata temu, a możemy być za to pewni, że z każdym rokiem będzie lepiej, gdyż kadry naszego narybku wzrosną i z tysięcy łatwiej będzie wybrać godnych reprezentantów naszych barw państwowych niż z tych setek, do tej pory rozporządzaliśmy.

Na zakończenie warto jeszcze przypomnieć udany występ warszawskiej Legii w Czechosłowacji. Warszawiacy zremisowali w Pradze z ATK 4:4 (2:2) a w Lysie nad Labem wygrali z miejscową drużyną „Mlčovice” 2:1 (2:1).

Nasz poradnik sportowy

Jak założyć Kolo Sportowe?

Chcemy tu podać garść praktycznych wskazówek dla powołanych (oraz ludzi dobrej woli) do zakładania Kół Sportowych. Nie chodzi nam w tym wypadku o stronę formalną, o formę uzgodnienia tej sprawy z Zarządem Zrzeszenia Sportowego, o przebieg zebrania organizacyjnego, o wybory, podział mandatów, itd. co w sumie składa się na tzw. sformalno — prawną. O tych rzeczach pomówimy później. Uregulowane są one zresztą w szczególności w wydanym Regulaminie Ramowym Kola Sportowego. W tym miejscu chcemy raczej przekonać organizatorów Kół Sportowych, że zachowanie przepisów formalno — prawnych stanowi ostatnią już i najmniej ważną fazę przygotowań. Wczesne fazy przygotowań są dużo ważniejsze. One to bowiem, a nie zebranie organizacyjne, decyzja o tym czy Kolo nabierze rumieńców życia czy żywot jego będzie trwały, czy stanie się przyczyną zadowolenia organizatorów, Zarządu i członków, czy też będzie rachityczny żywot marniejącej rośliny w źle przygotowany grunt zasadzonej nieodpowiednio pielęgnowanej i skazanej na zagładę.

Przeobrażenie dla organizatorów: Raz nieudana robota trudna jest do naprawienia. Do sprawy założenia Kola Sportowego należy podejść praktycznie, w sposób przemyślany, ze znajomością środowiska, warunków i ludzi, powoli i rozważnie. Wstępna, nieodwrotna praca będzie poznanie środowiska. W zakładzie pracy działają już pewne organizacje: dyrekcja, Rada Zakładowa, Kolo partyjne, Kolo ZMP, Liga Kobiół itd. Te organizacje muszą być zainteresowane w zakładaniu Kola Sportowego i muszą być jednocześnie zjedbane dla idei wychowania fizycznego.

Dzisiaj o godz. 18-ej

Spotykamy się na torze helenowski m na wyścigach torowych IKS Włokniarza

Dzisiaj na torze helenowskim odbędą się ciekawe zawody torowe, w których startować ma po raz pierwszy w tym sezonie mistrz Polski w szprincie Kupczak. O ile by istotnie Kupczak przyjechał (choć jak wiemy, jeszcze tydzień temu krakowianin był zupełnie bez treningu przyp. red.) — nie ulega wątpliwości, że jego pojedynek z Bekiem niewątpliwie do starczyliby nam wielu emocji, gdyż jak wiemy krakowianin nie ryzykowałby tego startu będąc nie przygotowanym.

Z niemięjszym zainteresowaniem oczekujemy również startu dwóch poniedziałkowych triumfatorów wyścigu o puchar Prezesa PZ Kol. Golebiowski — Salygi i Leśkiewicza, którzy zajęli 3 i 2 miejsca za Czymem. Start Salygi interesuje nas jeszcze i dlatego, że łodzianin zdobył niedawno torowa mistrzostwo Warszawy, a więc musi mieć już dłuższy trening krótko dystansowy. Zresztą ostatni start Salygi na zawodach z Węgrami

wskazywał na to, że łodzianin zdaje się obecnie w b. dobrej formie.

Początek dzisiejszych zawodów wyznaczono na godzinę 18-tą.

4 kolarzy łódzkich jedzie do Budapesztu

Warszawska „Gwardia” wysłała na wyścig kolarski (szosowy) do Budapesztu dn. 24 bm. czterech kolarzy łódzkich: Pietraszewskiego, Salygę, Leśkiewicza i Czyżę. W tydzień później łodzianie mają wziąć udział w wyścigu dookoła Węgier, w którym wziąć mają udział dwie drużyny polskie

9. VI. m szostwa szosowe woj. łódzkiego

W czwartek 9 bm. o godz. 17 ŁÓZKol. organizuje szosowe mistrzostwo województwa łódzkiego na dystansie 100 km. ze startem pojedynczym na czas.

W mistrzostwach wezmą udział wszyscy czołowi kolarze łódzcy z Gabrychem, Stolarczykiem, Wojcieszkiem i starszym Pietraszewskim na czele.

Nie jest wykluczone, że w wyścigu startować będzie również ulubieniec naszej publiczności helenowskiej — Jerzy Bek, który podobno zatęsknił znowu za szosą.

Start i meta wyścigu znajdować się będą w Pabianicach przy parku „Wolności”.

Kupczak przodownikiem pracy

Jak się dowiadujemy, mistrz Polski w kolarstwie krótkodystansowym na torze Józef Kupczak zdobył zaszczytny tytuł przodownika pracy.

Kupczak pracuje w garbarni i jest prasowaczem skóry twardej na zelówki.

»Bratislava« w Łodzi



W loży honorowej Prezydent Bratislavy dr. Vasek w towarzystwie min. Stawieńskiego. Drużyny wbiegają na boisko. Za chwilę padnie druga bramka dla »Bratislavy«.

Pływacy „Związkowca — Zryw” zwyciężają w Ostrowiu

W poniedziałek 6 bm. na pływalni w Ostrowcu zostały rozegrane zawody pomiędzy KS Związkowiec — Zryw (Łódź), a miejscowym ZKS Stal (dawniej KSZO)

Zawody zakończyły się zwycięstwem łodzian 53:36. Wszystkie konkurencje wygrali zawodnicy Związkowca — Zryw. Na wyróżnienie zasługują wyniki Bonieckiego na 100 m styl. dow. — 1:06,4 min. i Dobrowolskiego na 200 m styl. klas. — 3:01,8 min.

Mecz piłki wodnej zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Do przewidy prowadzili łodzianie 2:1. Jest to pewnego rodzaju sensacja, zwłaszcza, że watepoliści Ostrowca nie tak dawno zdobyli tytuł mistrza Polski w tej konkurencji i wystąpili w swym najsilniejszym składzie z braćmi Kierszami I i II, Rybkowskim, Ulem, Kawą i Maciejewskim. Po słabym meczu z Gwardią Wisłą w niedzielę nikt nie spodziewał się pięknej gry i takiego wyniku. Należy nadmienić, że gdyby Jaworski wykorzystał jeden z jedenastu (!) strzałów na bramkę przeciwnika, będąc z bramkarzem gospodarzy sam na sam mecz zakończyłby się zwycięstwem łodzian, którzy na zwycięstwo zresztą w zupełności zasłużyli.

Trzy bramki dla Związkowca — Zryw zdobył Jera.

Teodor Dreiser 145 Tragedia Amerykańska

— Już poczyniłam starania o apelację; w tym tygodniu będzie wniesiona. obrońcy już zbierają materiał, więc sprawa twoja przeciągnie się do roku. Nie dziw się jednak, że widok twój... że tak przejąłem się twoim widokiem... nie byłam na to przygotowana.
Wyprostowała się i starała się uśmiechnąć.
— Naczelnik wydał mi się dość sympatyczny, jednak gdy cię ujrzałam...
Przesunęła rękę po oczach, a chcąc odsunąć posepne myśli, zaczęła opowiadać o ciężkiej pracy, jaka ją teraz czeka. obrońcy dodali jej wiele odwagi przed wyjazdem. Była u nich w biurze, pocieszali ją i zapewniali, że sprawa jest na najlepszej drodze. Jedzie teraz ze swymi kazaniami i ma nadzieję, że zbierze sporo gotówki. Na pewno. W tych dniach pan Jephson go odwiedzi, a jest pewien szczęśliwego zakończenia sprawy. Wyrok i sentencja z pewnością będą obalone i nowa sprawa się rozpocznie. Tamta była prawdziwą farsą.
Jak tylko wynajmie sobie pokój w pobliżu więzienia, zaraz uda się do duchowieństwa i być może uzyska kilka kościółców, gdzie będzie mogła bronić jego sprawy. Pan Jephson dał jej parę pożytecznych informacji, z których skorzysta. Potem uda się do kościółców w Syracuse, Rochester, Albany, Schenectady, wszędzie, jednym słowem, dopóki nie zbierze potrzebnej sumy. O nim jednak nie zapomni, odwiedzać go będzie przynajmniej raz na tydzień, pisywać będzie również codziennie. Pomówi jeszcze z naczelnikiem, więc

niech Clyde nie rozpacza. Pracować będzie ze wszystkich sił, a Bóg pokieruje jej pracą. Czyż nie okazał jej tyle razy Swej cudownej Łaski? Clyde musi modlić się za matkę i za siebie, czytać Izajasza, czytać codziennie psalmy — 23 i 51 oraz 91. Habakuka również. „Azali co stanie murem przeciwy prawiwy Pana?”

I znowu popłynęły łzy wzruszenia przed odejściem matki i Clyde, wstrząśnięty do głębi duszy, wrócił do celi.

— O, matko! matko, tak uboga... tak nieszczęśliwa... nie zawałałaś się przed takim trudem dla mego ratunku!... Teraz dopiero widzę, jakim dla ciebie byłam złym synem!

Clyde usiadł na brzegu łóżka i ukrył twarz w dłoniach. Zatrzasnęły się żelazne drzwi więziennicze za Griffithsową. Spoczęła na małym skwerku i patrzyła na wysokie, szare mury i basztę, na strażników, na okratowane okna i drzwi.

Więzienie. Tam jej syn się znajduje... To... jest... Dom Śmierci! Syn... w domu śmierci! Skazany na śmierć... na krześle elektrycznym! Nie! to nie może się stać! Nie może... Będzie przecież apelacja. Teraz tylko pieniądze... pieniądze... Zaraz musi zabrać się do pracy. Nie ma czasu na rozmyślanie i rozpaczę. „Moja jasność i moc. O, Panie, bądź moją siłą i zbawieniem. Tobie ufam!”

Przetarła oczy ręką i szepnęła jeszcze:
— O, Panie! Ufam Ci. Pokrzep mnie.

Griffithsowa, wracając, modliła się i płakała na przemian.

Rozdział XXX.

Dłużyły się Clydowi dni w więzieniu. Nikogo tu nie widywał prócz matki, która go odwiedzała raz na tydzień. Nie mogła go częściej odwiedzać, bo wzięła się od razu z całym zapalem do pracy. Przez dwa miesiące jeździła do Albany.

Buffalo, do Nowego Jorku nawet, lecz bez takiego powodzenia, na jakie liczyła. Przez kilka tygodni kołatała na próżno do duchowieństwa różnych wyznań ze swym serdecznym bólem, nie znajdując wszakże takiego oddźwięku, na jaki liczyła mogła u wyznawców Chrystusa. Całe duchowieństwo okoliczne, znając z gazet przebieg sprawy Clyda i w zasadzie godząc się z wyrokiem, nie kwapiło się z pomocą.

Kim była ta niewiasta i jej syn? Jakaś fanatyczka, tajemnicza kaznodziejka, która wbrew wszelkim prawom kościelnym stworzyła sektę i prowadzi jakąś misję. Gdyby była dobrą matką, poświęciłaby się wychowaniu dzieci i nie oczekiwała się podobnie fatalnej sprawy. Czyż nawet zgodnie z własnym zeznaniem obwinionego nie był winien zbrodni uwiedzenia tej dziewczyny? Jest to taka sama zbrodnia jak i zabójstwo. Czyż tego sam nie wyznał? Kościół nie będzie śpieszył z pomocą uwodzicielowi, a może nawet mordercy (bo czyż wiadomo?). Choć każdy chrześcijanin współczuje Griffithsowej osobiście i uznaje zbyteńną surowość wyroku, jednak żaden kościół nie może stać się miejscem rozważań dla tego rodzaju spraw. Ze względów moralnych było to również niedopuszczalne, bo niektóre szczegóły tej sprawy mogą wpłynąć ujemnie na umysły młodzieży. Pisma już rozpisywały się obszernie, w jaki sposób Griffithsowa ma zamiar ratować syna, ale większość duchowieństwa osądziła ją jako zbłąkaną duszę, która nie należy do żadnego określonego wyznania i swoim postępowaniem może tylko szkodzić prawdziwej idei chrześcijańskiej. Każdy z kapłanów osobiście współczuje jej nieszczęściu, nie chce jednak narzącać powagi kościoła i co najwyżej doradzić tylko wynajęcie jakiejś sali publicznej, dokąd zawiadomieni przez prasę słuchacze mogliby uczeszczać.